
Święto Liczby Pi w Uniwersytecie Śląskim

14:39, 14.03.2011

Warsztaty z szyfrowania klasycznego i teorii gier, konkursy, wykład o maszynie szyfrującej Enigma - to niektóre atrakcje dwudniowego Święta Liczby Pi, zainauguowanego w poniedziałek w Katowicach.

Choć dla matematyków to tylko jedna z wielu liczb niewymiernych, to jest też jedną z powszechnie znanych i obecnych w kulturze. Fascynuje humanistów - wiersz na jej temat napisała m.in. noblistka Wisława Szymborska.

"Pi frapuje głównie dziennikarzy i humanistów. Matematycy o niej nie myślą, matematycy jej używają. Na nas nie robi wrażenia. Nie wiem, czy to najważniejsza stała w matematyce. Ona jest bardzo ważna, ale dziwię się, że frakcja zwolenników liczby Eulera się jeszcze nie odezwała, bo ona jest chyba ważniejsza. Pi jest jednak bardziej znana, bardziej seksy" - powiedział dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego, prof. Maciej Sablik.

"Liczba Pi jest obecna w kulturze, bez niej współczesna cywilizacja się nie obejdzie. Jedną z podstaw rozwoju cywilizacji jest koło. Wynaleziono koło, cywilizacja ruszyła. Wszystkie cywilizacje, które koła nie miały, dawno upadły. A jak jest koło, musi być i liczba Pi. Koło dało nam Pi po to, żebyśmy mogli ją badać" - tłumaczył współorganizujący święto Pi doktorant Łukasz Dawidowski.

Jak podkreśla prof. Sablik, liczba Pi jest tylko pretekstem do promowania nauk ścisłych wśród młodzieży, jej rodziców i dziadków. Naukowiec przypomniał, że rynek pracy odczuwa już przesyt humanistów, tymczasem absolwenci kierunków ścisłych mogą cały czas liczyć na dobrze płatną pracę.

Impreza ma walczyć z stereotypem, zgodnie z którym matematyka to trudny i nudny przedmiot. Według prof. Sablika, przyczyną szkolnych niepowodzeń z matematyki są brak systematycznej pracy i wynikające z tego zaległości, które trudno szybko odrobić.

"Matematyka to jest bardzo wymagająca kochanka, jeżeli raz ją porzucić, potem nie można do niej wrócić. To prawdziwa przyczyna wszelkich problemów w szkole, które potem przekładają się na zaległości. Potem to jest często nie od odrobienia w tak krótkim czasie jak by się chciało i jest nieuchronnie skazane na porażkę. Trzeba by być geniuszem, by przerobić program szkoły średniej w tydzień przed maturą" - tłumaczył.

Dlatego rodzicom dzieci rozpoczynających swoją przygodę z matematyką radzi, by dopilnowali odrabiania przez nie zadań. Zachęca też, by nie wyręczać się we wszystkim komputerem. "Nawet tabliczki mnożenia ludzie nie znają, bo mają przecież kalkulator, a tabliczka mnożenia - jakkolwiek wstrętna, ja też jej nie lubiłem - rozwija i ćwiczy pamięć. Bardzo mądry profesor powiedział mi kiedyś, że talent na matematyce to jest 5 proc., potem 10 proc. to jest szczęście, a pozostałe 85 proc. to jest praca. Tak to wygląda, nawet w przypadku wielkich matematyków" - podsumował prof. Stablik.

W ramach święta Pi na katowickiej uczelni przygotowano warsztaty, wykłady, pokazy, koncerty i konkursy z dziedziny matematyki, fizyki i chemii. Imprezę zakończy we wtorek prezentacja filmu o twórcy Facebooka "The Social Network".

(PAP)